Nr. 296. Krakow, Piątek 28 Grudnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieprankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna pismo nasze **ósmy** rok istnienia — i wychodzić będzie nadal pod dotychczasowemi warunkami. Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centow.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

„Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** ct., z opłatą pocztową **80** ct.

W Administracyi *Nowej Reformy* jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 16 października b. r.“ Cena **15** centów.

Sprawy sejmowe.

Biuro marszałkowskie rozesłało już sprawozdania Wydziału krajowego, które w pierwszem czytaniu wejdą na porządek dzienny pierwszych posiedzeń Sejmu. Podajemy o nich wiadomość w najściślejszem ile możności streszczeniu.

Ze spraw szkolnych mamy dwa sprawozdania o szkołach wydziałowych żeńskich, mianowicie: w Rzeszowie i Kołomyi. Sprawę pierwszej z tych szkół przekazał Sejm w październiku b r. „do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi“. Nie natrafia ona na wielkie trudności, gmina miasta Rzeszowa bowiem zobowiązała się oprócz tego, co dotychczas na cele szkoły tej opłaca, dopłacać jeszcze corocznie 500 złr. na płace nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej i połączonego z nią kursu praktycznego robót kobiecych — zaś statut szkoły jest prawie dosłownie skopiowany z uchwalonego przez Sejm statutu takiejże szkoły w Tarnowie. Szkoła będzie połączona z praktycznym kursem robót kobiecych — zaś teoretyczny kurs uzupełniający będzie zaprowadzony w takim razie, jeżeli gmina miasta Rzeszowa tego zażąda. Wydatki na ten kurs teoretyczny mają być pokrywane — podobnie jak w Tarnowie — z opłat szkolnych i dobrowolnych datków.

Inaczej nieco stoi sprawa ze szkołą wydziałową żeńską w Kołomyi. Gmina miasta tego wniosła była do Sejmu petycyę o reorganizacyę tamtejszej sześcioklasowej szkoły żeńskiej na ośmioklasową wydziałową. Petycya ta, przekazana Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy na następnej sesyi sejmowej — spowodowała dalsze rokowania z gminą, których wynikiem było, że gmina zobowiązała się oddać na użytek szkoły realność odpowiednią, dokonać potrzebnego przysposobienia tej realności na cele szkoły, a w razie potrzeby wynająć dalsze pomieszczenie na klasy równoległe, wreszcie dostarczać dla szkoły opału, oświetlenia i obsługi. Wszakże nie obowiązuje się gmina do ponoszenia żadnych innych wyższych wydatków po nad to, co dotychczas w ogóle na płacę nauczycieli szkół ludowych ponosiła, skutkiem czego cały wydatek na płace dyrektora i nauczycielek przyszłej szkoły wydziałowej, niepokryty dotychczasowemi pieniężnemi prestacyami gminy, miałby ponosić fundusz szkolny (kręgowy a ewentualnie krajowy. Wydziałowi krajowemu to się nie podoba i oświadcza, że wobec znacznego obciążenia funduszu szkolnego krajowego, jakie reorganizacya szkoły za sobą pociągnie, nie mógłby wprawdzie przemawiać za uwzględnieniem życzenia gminy miasta Kołomyi, ale gdy Sejm uchwałą z 22 stycznia 1887 przekazał petycyę Wydziałowi do „przychylnego“ załatwienia, przeto Wydział krajowy czuje się tem skrępowany i wnosi, aby się do życzenia gminy przychylić. Statut szkoły kołomyjskiej jest ułożony według znanego wzoru innych szkół wydziałowych żeńskich z tą tylko różnicą, że wydatki obu kursów uzupełniających, tak teoretycznego jak i praktycznego, pokryte będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków.

W sprawie pretensyi funduszu szkolnego krajowego do gminy miasta Gródka w kwocie 4.414 złr. — powstałej z zasiłków na pokrycie niedoboru na płace nauczycieli ludowych w Gródku — wnosi Wydział krajowy, żeby pretensyę tę odpisać, wszakże pod warunkiem, że gmina miasta Gródka wszystkie wydatki na swoje szkoły ludowe z własnych funduszów bez subwencyi z funduszu szkolnego krajowego całkowicie będzie ponosić.

Nauczyciele ludowi w Rzeszowie jeszcze w r. 1887 wnieśli petycyę do Sejmu o wyjątkowe podwyższenie płac. Petycyę tę odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową sprawę zbadał i Sejmowi zdał sprawę. Wydział krajowy, na podstawie przychylnej opinii Rady szkolnej krajowej i Wydziału powiatowego, tudzież ze względu, że nauczycielom miast, „mniej więcej na równi z Rzeszowem stojących“ — jak Nowego Sącza, Sambora, Jasła, Wadowic i Jarosławia, przyznał Sejm podwyższenie płac — wnosi, żeby kierownikowi i nauczycielom 4 klasowej szkoły męskiej w Rzeszowie przyznać wyjątkowo stałe podwyższenie płacy po 50 złr. rocznie, a nauczycielom młodszym obliczać przypadającą na nich stosunkową kwotę (60%) według stosunku do podwyższonych płac nauczycieli rzeczywistych.

Wreszcie wnosi Wydział krajowy po raz wtóry sprawę krajowego funduszu szkolnego emerytalnego. Sprawa ta znaną już jest czytelnikom z poprzednich sprawozdań sejmowych — dziś więc poprzestaniemy na przypomnieniu, iż Rada szkolna krajowa wobec dość znacznych niedoborów, jakie fundusz emerytalny już wykazuje, zajęła to stanowisko, że właściwym kapitałem żelaznym funduszu emerytalnego jest tylko kwota 20.000 złr. pierwotnie ze skarbu państwa na założenie funduszu tego dana, i narosłe do niej odsetki — cały zaś fundusz zapasowy, jaki z innych źródeł powstał, jest rezerwą, która na pokrywanie niedoborów użytą być może. Wydział krajowy podziela to zapatrywanie, a jest bardzo prawdopodobnem, że i Sejm je przyjmie, ponieważ w przeciwnym razie musiałby w myśl ustawy fundusz krajowy pokryć niedobory funduszu emerytalnego: z roku 1886 w kwocie 24.736 złr. — z roku 1887 44.695 złr. — i preliminowane niedobory na rok 1888 46 742 złr. — i na rok 1889 złr. 50.362 — razem przeto 175.413 złr. Prawda, że po wyczerpaniu całego funduszu zapasowego, co prawdopodobnie w ciągu dwóch lat nastąpi, niedobory według ustawy spadną na fundusz krajowy — wszakże nie byłaby racyonalnem, obciążać już teraz fundusz krajowy ową kwotą złr. 175.413, skoro jest zapas do 300.000 złr., który na ten cel użytym być może.

Tyle ze spraw szkolnych. Z innych przedmiotów — mamy przed sobą sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi członków gminy miasta Stryja, domagających się usunięcia tymczasowego zarządu tejże gminy. Wiadomo, że od pożaru w Stryju urzęduje tam dotychczas komisarz rządowy z przydanymi zastępcami gminy. Przeciw temu zbyt długiemu przedłużaniu „stanu wyjątkowego“ wnieśli niektórzy członkowie gminy petycyę do Sejmu, który ją Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania przekazał. Gdy jednak okazało się z dochodzenia, że jedni z petentów wprost uznają podpisy swe na petycyi, jako sfałszowane, a inni są w Stryju nieznani, przeto Wydział krajowy nie widzi podstawy do jakiejkolwiek dalszej akcyi i wnosi o proste przyjęcie sprawozdania do wiadomości. Przypuszczamy, że istotnie zachodzą owe okoliczności co do podpisów na petycyi — ale sądzimy, że w każdym razie ów „stan wyjątkowy“ w Stryju trwa nieco za długo, i że raz go już usunąć należy.

Przedmiotem dalszego sprawozdania Wydziału krajowego jest sprawa ustawy łowieckiej. Była w tej sprawie różnica zdań między Wydziałem krajowym i Sejmem — a rządem. Autonomia upierała się przy tem, żeby wydać całkowitą ustawę łowiecką, obejmującą wszystkie szczegółowe kwestye, w zakres takiej ustawy wchodzące, rząd zaś był za tem, aby na razie poprzestać na trzech sprawach: 1) wykonywanie prawa polowania — 2) wynagradzanie szkód z polowania wynikłych i przez zwierzynę zrządzonych — 3) karty myśliwskie. Po długiej korespondencyi między rządem a autonomią, zgodził się wreszcie rząd na wydanie całkowitej ustawy i oświadczył gotowość przeprowadzenia rokowań z Wydziałem krajowym co do ułożenia projektu takiej ustawy. Wydział krajowy przeto wnosi, aby Sejm 1) uznał potrzebę wydania jednolitej ustawy o łowiectwie, całość przemiotu obejmującej 2) polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z rządem i z uwzględnieniem przygotowanego już projektu, na najbliższą sesyę sejmową przedłożył nowy projekt ustawy łowieckiej.

Oprócz tych spraw są trzy sprawozdania Wydziału krajowego o zmianach terytoryalnych — tudzież nadesłane przez rząd zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1887.

Z dzienników rosyjskich.

Jak wiadomo, niektóre półurzędowe dzienniki niemieckie, rozgoryczone zarzutami dzienników rosyjskich o to, że cesarstwo niemieckie popiera dążenia Austryi na wschodzie, pogroziły, że chyba trzeba będzie ogłosić dokumenta umów, zawartych między Rosyą a Austryą jeszcze przed wybuchem wojny wschodniej, a będących podstawą polityki austryackiej na wschodzie. Na tę pogróżkę odpowiadają dzienniki rosyjskie, jak *Nowoje Wrem.*, *Moskow. Wiedom.* i *Swiet*, iż byłoby to ciężką obrazą najzwyklejszej politycznej przyzwoitości, gdyby owe dokumenta zostały ogłoszone. Nadto *Moskow Wiedom.* piszą: Wiadomo powszechnie, że podstawą austryackiej polityki na wschodzie nie jest porozumienie, czy umowa między Rosyą a Austryą, lecz rada, udzielona przez Niemcy, aby za ubytki w Niemczech szukała odszkodowania na półwyspie bałkańskim. Któż inny, jak nie ks. Bismark udzielił rady, aby monarchia habsburska punkt ciężkości przeniosła z Wiednia do Pesztu? Któż przyrzekł poparcie w dążeniu do „kompensat“ na półwyspie bałkańskim za przymierze z Niemcami? Od chwili zawarcia przymierza z Austro-Węgrami ks. Bismark tem gorliwiej popierał politykę austryacką na wschodzie. Umowa między Rosyą a Austryą utraciła bezzwłocznie wszelką siłę w chwili, kiedy padł pierwszy strzał nad Dunajem. Dwór berliński, który wtedy uchodził za sprzymierzeńca Rosyi, był wtajemniczony w ową umowę, oczywiście pod warunkiem dochowania tajemnicy. Ogłoszenie tej umowy w czasie, kiedy ani Austrya, ani Rosya nie uważają tego za potrzebne, byłoby nadużyciem zaufania w ściślejszem słowa znaczeniu.“

Swiet zaś pisze: „Pogróżka nikogo właściwie nie zastraszy w Rosyi, owszem do pewnego stopnia sprawia nam przyjemność. W istocie, jeżeli rządowi niemieckiemu dokładnie jest wiadomy tekst owej ugody, czyż nie przedstawia to najwyraźniejszego dowodu słuszności prasy naszej która zawsze twierdziła, że do tak zwanego: „osobnego“ porozumienia Rosyi z Austryą, przyszło za wiedzą i uznaniem Berlina? Nie chcemy przecież czynić innego przypuszczenia, a mianowicie: że o umowie dowiedział się Berlin drogą nieprawną — od szpiegów i zdrajców; wszak żaden chyba rząd, o swą godność dbający, nie odważyłby się ogłaszać dokumentu, stanowiącego cudzą tajemnicę i zdobytego nieprawnemi środkami. Rzecz jasna, że o układzie powyższym nasza dyplomacya rząd niemiecki zawiadomiła. Niemniej i to jasne, że Berlin odegrał tu znaną rolę meklerską. Ale dziennikarstwo niemieckie przekręca niesłychanie fakta. Usiłuje ono dowieść, że stosunki Austryi z Rosyą stale opierały się na „bezpośrednich“ ugodach. Społeczność nasza z niecierpliwością oczekuje zapowiadanego ogłoszenia, chociażby przytem wyświetliły się jakie błędy naszych dyplomatów. Co się stało, nie odstanie, lecz przyszłość — w naszej mocy. Jeżeli w przyszłości tak Rosya, jak Austrya, przekonają się, że tylko bezpośrednie porozumienie bez najmniejszego udziału meklerów berlińskich przy-

„BĘDZIE.“

NOWELA
Józefa Waśniewskiego.

2 (Ciąg dalszy)

— A możeby... — bąknął po chwili.

— No, no, gadajcie — podchwycił sekretarz.

— Tylko, że nie wiem, czy to prawda.

— Wszystko jedno, słyszeliście co na mieście, co? Wypadek jaki?

— Eh, nie przypadek, tylko wczoraj...

— Co, co wczoraj?

— Gadali, że jakieś słupy ogniste na niebie widać było, tylko, że ja nie widziałem.

— Wszystko jedno, wszystko jedno, to się i napisze, no, chwała Bogu, nie ma strachu... będzie wiadomość i gazeta na czas będzie.

— A możeby panowie momencik zaczekali, to jabym poleciał na Piwną i dowiedziałbym się prawdy od kiełbaśnika Marcina.

— Piu, piu, aż na Piwną... E, wszystko jedno, — cedził pan sekretarz, pisząc zawzięcie sensacyjną wiadomość o widzianym meteorze, jaki poprzedniego wieczoru przebiegł niebo w stronie południowo-zachodniej, jak również, iż zauważono szczególne zjawisko atmosferyczne, w kształcie ognistych smug i fantastycznych figur na nieboskłonie. Szczudłak aż kiwał głową, gdy sekretarz przeczytał redaktorowi, tak pięknie napisane, jakby człowiek na własne oczy widział, bai bo też w żadnej redakcyi tak pięknieby nie napisali, tak składnie, jak ten pan sekretarz; ha, tęga głowa — to nic dziwnego.

— Tylo, co to może jeszcze nieprawda — mruknął Jakób.

— No, no, zanieście rękopis do drukarni, niech zaraz złożą i odbiją...

Stary się żywo uwinął, chwycił za czapkę, za podany papier, i wyszedł z redakcyi, aby tuż w drugiej sieni, oddać zecerowi.

Chwilę się tylko wahał. Może chciał wpierw przelecieć na Piwną, może chociaż do poblizkiej bawaryi, ale, że wieczór nadchodził a gazeta jeszcze nie była gotową, na Piwną zaś kawał drogi, nie mógł się więc zdecydować. A cóżby wreszcie pan redaktor powiedział, gdyby stary polecenia jego natychmiast nie wypełnił.

— A jeżeli to bajka? — pytał sam siebie.

Wkrótce postać Szczudłaka rysowała się cieniem na ścianach kamienic, obsiadanych powoli przez zmrok wieczoru. Deszcz pluskał ciągle, ludzie szli w tę i ową stronę. W witrynach sklepowych paliły się już lampy, łamiąc swe światło w tysiącznych kroplach na szybie; tylko turkot dorożek ucichł jakby naumyślnie, ażeby ucho Jakóba słyszało coraz wyraźniej, coraz bliżej, stuk spadającej w latarniach ulicznych szklanej klapki. To latarnik zygzakowato przebiegał ulicę od jednego chodnika do drugiego, zapalając latarnie, w których płomyki gazu, niby listki płaskie, ogniste, kołysały się na wietrze i rzucały światło na ulicę. Gdy te światełka już bliżej Jakóba błyszczały i gdy latarnik właśnie z przeciwnego chodnika do Szczudłaka się zbliżał, tenże zawołał.

— Wincenty?...

— Oha! jak się macie Jakóbie?

— Słupy na niebie widzieliście?

— E... bajka, nie widziałem.

— I nie mówił wam kto?

— To się wie, dobranoc!...

Latarnik znów szybkiemi krokami przebiegał ulicę, dążąc do przeciwległej latarni.

— U, u, — mruczał Jakób — gotowiśmy bajkę wydrukować.

Szczudłakowi się zdawało, że i on był takim członkiem redakcyi, który w części jest regulatorem opinii publicznej, ma głos i przemawiać musi z wysokości swego trójnoga do tłumów, upoważniony nie przez potrzebę wyżywienia własnego żołądka, lecz poczuciem osobistem, żeby na świecie dobrze było. To też to jego „gotowiśmy bajkę wydrukować“ napełniło go niepokojem o zagrożoną powagę drukowanego słowa, o honor brukowego świstka, o dobrą sławę panów z redakcyi. Zdawało mu się, że kiedy stutysięczny tłum przeczyta tę wiadomość i każdy powie „to nieprawda“, świat się do góry nogami przewróci, gotowi i jemu tą bajką oczy wykłuć, czynić wyrzuty, drwić i przekpiwać, lekceważyć całą redakcyę i piszących panów, ośmieszyć się przed całym czytającym ogółem, wreszcie, jak on będzie roznosić gazetę, w której wydrukowaną została nieprawda?

— U, u, — mruczał więc zasapany, dążąc szybkiemi kroki w stronę Piwnej ulicy.

Deszcz czynił chodnik śliskim i to mu bałamuciło nogi i utrudniało prędkie przybycie do celu. Biegł przecie żwawo, aby co prędzej zasięgnąć języka u Marcina, który gorącemi kiełbaskami pod królem Zygmuntem każdą noc „nocnych Marków“ częstował.

Marcin był już w domu; co tylko od rąbania drzewa powrócił, piecyk swój blaszany i kiełbaski przyszykował, chciał się nawet chwilkę zdrzemnąć przed pracą drugiej połowy doby, gdy Szczudłak otworzył drzwi jego siedziby

— Jak się masz stary?

— No, a cóż ty? — odezwał się Marcin.

— Thi... Widziałeś słupy?

— A ty co za słupy masz w głowie?

— Eee...

— Wiesz, gdybym cię nie znał od tej pory, jakeś się za gębę złapał, kiedy cię ten złodziejski Burek zamalował, tobym myślał, że masz nie słupy, ale uczciwego kiełbia w głowie. Co się ciebie stary uczepiło?

— Cicho, cicho, *nie wytrząsaj*.... Widziałeś wczoraj ogniste słupy na niebie?

— Ale?

— No, nie ale.

— Zkąd ci słupy — powtórzył uśmiechnięty Marcin — przecież od czterech dni chlapie ta plucha i chlapie z pochmurnego nieba.

Po tej efemerycznej sprzeczce dwóch starych przyjaciół nastąpiło ze strony Jakóba wyjaśnienie, dlaczego i o jakie mu słupy ogniste chodziło. Marcin człek bywały, rezolutny, dzielny, śmiał się z milczącego zwykle i ponurego Szczudłaka; dziś też miał śliczny do tego powód, boć obydwaj przyszli do wniosku, że jeżeli ktoś puścił taką bajkę, to osnuł ją na łunie gazowych świateł, która niby nimb w mglistą noc każdą nad Warszawą się unosi.

— A ja myślałem — mruczał zabobonny Jakób — że były słupy i że człek, chociaż stary, znowu serce zabawką pobałamuci... Eh, na psa taka robota. Ale ot, co, taką wierutną bajkę wydrukować, panie święty, w gazecie, takie bzdurstwo ladajakie, wyssane z palca, to ci heca! No, no... — mruczał ciągle, a Marcin aż się za boki trzymał, śmiejąc się z kłopotu Szczudłaka.

— Pierwszaż to bajka, albo ostatnia głupi ty Kuba; toć gazeta na bajce się obraca, bajką żyje sama i bajką drugich pasie; zkąd prawdy dziś dostać, kiedy serca ano zaschły, zmarniały, panie. Całe Stare Miasto już o tem wie i Podwale i na Brzozowej słyszałem od szewca, co mi zelował buty, a ty jakbyś dopiero z pińskich bagien wylazł....

Jakób spochmurniał i nie odrzekłszy nic, machnął ręką.

W tej starej piersi jakiś ból się zrodził i niby gad owinął serce, i ściskał je i ssał natrętny. Bajką i nieprawdą gazeta dziś się bawi, zjednywa sobie ludzi i ludziom też widać najlepiej tym, co umieją kłamstwo zabarwiać ładną wymową, albo wyhaftowanym stylem. Bo i jakżeż nie miało go to boleć... On, stary, prosty, zwyczajny człowiek, włóczykij przygodny, miał się za bohatera minionych dni, który miał serce na dłoni i w serce jak w zwierciadło patrzył. Pracował w czoła pocie, za prawdą i sprawiedliwością świętą rzucał się jak wściekłe, rozjuszone zwierzę w wir, chaos, z niezachwianą wiarą swych przekonań, szczerością swych słów i myśli, nie dbając o marne życie swoje. Dlatego też szumiało mu w tej chwili w głowie i nurtował ból w sercu, bo choć prosty to był na pozór człowiek, wyraźnie jednak zakreślił sobie w młodości cel, do którego wciąż dążył z mocnem przekonaniem, iż dojdzie. W tych usiłowaniach stawiał wszystko na kartę i jak dotąd przegrywał; przygniatany tem coraz bardziej, nie upadł, złamany niepowodzeniem, lecz dumniej wznosił czoło, ufając swej gwiaździe, którą „świętą sprawiedliwością“ nazywał. Próżno i próżno wpatrywał się w jej blaski, coraz wyraźniej widział je blednące, coraz też więcej przypisywał to słabym tylko swym oczom, słabym swym siłom sądząc, że inni ze zdrowemi oczyma, co innego widzieć musieli. Niestety! powtarzał to i Jakób, ale z pewną niewiarą, z pewnem złudzeniem, jakie sobie w tym razie pragnął uprawdopodobnić. Przecierał oczy rękawem, gdy widział nie to, co widzieć pragnął; patrzył jak w zaklętą latarnię czarnoksiężnika w życie powszednie, i czem więcej się wpatrywał, czem bliżej i dokładniej widział, dotkliwiej czuł tego gada, który mu serce owijał; podobno płakał czasem, jak dzieciak, któremu wydarto najmilsze cacko, podobno — ale toć każdy stary tak bardzo do dziecka podobny, dotkliwiej czuje ból i wszystko, wszystko....

— Przegrałem — mówił szeptem, zachmurzony, ocierając łzę z porysowanej wiekiem twarzy — przegrałem, a radbym się odegrać... a nieszczęśliwe tylko karty do drżącej cisną się dłoni, ale to furda, furda święty panie, prędzej czy później, słuchaj Marcin, będzie moja racya; prawda jak oliwa, jak oliwa, powiadam tobie. Ale ona gdzieś widać głęboko jeszcze na dnie dusz, na dnie serc, kiedy nie wypływa na te pływające fusy. Oj fusy, fusy, kiedy miast na papierze drukować jeno słowo z rozwagą, takim piaskiem ludziskom w oczy sypią, takiemi bajkami, Boże zlituj się, co to ani łba ani ogona nie ma, a tylko lada pałkę tumani i obałamuca, eh... pókiż tego będzie... póki?

— No, no, cicho stary — uspokajał go Marcin — głupstwo to, toć głupstwo, co ma być, to będzie.

Szczudłak podniósł na niego oczy i jakby pytał i badał, czy Marcin prawdę mówił, czy czuł ją i czy pocieszał go rzetelnie, potem odetchnął, a zacisnąwszy pięść, wygrażał nią po powietrzu, jakby urągał... duchowi swych przeciwności. W końcu pożegnawszy się z towarzyszem lat młodych, wolnym krokiem powlókł się do redakcyi.

— Ho ho, to prawda — mruczał do siebie — bo Marcin tak powiada, sambym może zwątpił, ale kiedy i on toć i wszyscy, co ma być, tak to będzie.

Ma się rozumieć. Pogląd ten to elementarz, na którym człowiek uczy się filozofii życia, ażeby ono wydało mu się ze wszystkiemi swemi tajemnicami naturalnem. Marcin więc miał racyę, dlatego też Szczudłak bezwiednie wierzył w niego jak w wyrocznię.

(C. d. n.)

nieść może pożytek — i owszem — nic więcej nie pozostanie do życzenia. Niech pozwolą nam Niemcy urządcić się z Austryą bez wszelkiego wdawania się Berlina. Dobre to będzie dla obu mocarstw. Podzielamy w zupełności zdanie wrogiego dla Niemiec czasopisma *Schwarzgelb*, że interesa obu tych mocarstw nie będą przyjazne roszczeniom pruskim. Na nieszczęście wątpić należy, by polityka habsburska stała się czysto narodową. Jeżeli Habsburgowie ślepo trzymać się będą zasad, datujących od roku 1866, któż zechce o porozumieniu marzyć? Niechże w takim razie Habsburgowie narzekają sami na siebie.“

Z Serbii.

Po wyborach do wielkiej skupczyny, zwołanej dla uchwalenia nowej konstytucyi, skoro było wiadomem. że przeważająca większość posłów obranych należy do stronnictwa radykalnego zaczęto rozgłaszać zatrważające wieści, który [illegible] treścią było: wzburzenie powszechne w kraju niechętne królowi, wielkie prawdopodobieństwo rozruchów, wreszcie abdykacya króla. O tej abdykacyi mówiono na pewne, jakby o rzeczy już postanowionej i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa król liczył się i z tą ewentualnością, chociaż wytrwale pracował nad tem, aby wpływowych członków komisyi rewizyjnej szczególnie ze stronnictwa radykalnego skłonić do wywarcia wpływu na resztę członków w celu nakłonienia ich do uchwalenia projektu konstytucyi bez wszelkiej zmiany. W razie zmian w tym projekcie miał król do wyboru, albo rozpuścić skupczynę i to byłoby wywołało oburzenie i rozruchy, których skutek bardzo niepewny, albo złożyć koronę na rzecz małoletniego syna. Zdaje się, że król zdecydował się w razie potrzeby na drugą ewentualność, bo według wiadomości z Zemlina (na Węgrzech naprzeciw Belgradu) król przygotował już dokument abdykacyi, w którym tron oddaje synowi i wyznacza regencyę aż do jego pełnoletności. Osoby, mające wchodzić w skład regencyi, są tam wyraźnie wymienione, przyczem stanowczo nakazano ostatnią królewską wolą, że byłej królowej Natalii, matce królewicza, nie wolno nigdy wracać do Serbii, aby jej w ten sposób przeszkodzić w dostaniu się do regencyi.

Przezorność króla, który znany jest z chłodnego poglądu na rzeczy, każe przypuszczać, że owo doniesienie o przygotowaniu się na wypadek abdykacyi polega na rzeczywistej prawdzie, — ale zdaje się, że do tego nie przyjdzie, bo konstytucya będzie uchwaloną bez zmiany.

Nie jest to pewność, ale prawie pewność, wywnioskowana z postawy skupczyny na pierwszem posiedzeniu w ubiegłą niedzielę. Oto skupczyna wybrała na tymczasowego prezydenta umiarkowanego radykalistę Paję Wukowicza, a przewodniczącym komisyi do sprawdzenia wyborów został obrany również umiarkowany Popowicz. — Stronnictwo liberalne, mające w skupczynie 94 głosów, pod przewodnictwem Risticsa zobowiązało się przyjąć projekt konstytucyi bez zmiany. W klubie stronnictwa radykalnego przewodnik gen. Grnics przemawiał również za uchwaleniem [illegible] zmiany, podnosząc zalety nowej konstytucyi, [illegible] ą Serbia wyłącznie i jedynie wspaniałomyślności króla zawdzięcza i wezwał do umiarkowania. Ilekrotnie w tem przemówieniu było wymienione nazwisko króla, tyle razy odzywały się na cześć króla głosy: Żivio! — Dwaj członkowie komisyi rewizyjnej, którzy odmówili swoich podpisów na projekcie konstytucyi, za co patryarchalnie przez króla zostali wyłajani, mimo dawniejszej popularności nie dostali się do komisyi do sprawdzenia wyborów, a posłowie zobowiązali się nie głosować na nich, kiedy przyjdzie do wyboru stałego prezydyum i skupczynowej komisyi konstytucyjnej. skoro po sprawdzeniu wyborów nastąpi ukonstytuowanie skupczyny.

Z przebiegu tych narad i postanowień, powziętych po za urzędowem posiedzeniem skupczyny, można wnosić, że skrajny radykalizm pozostanie w mniejszości, a żywioły cośkolwiek umiarkowane zgodzą się na proponowaną zmianę konstytucyi, to znaczy, że król z rozważniejszą częścią stronnictwa radykalnego wejdzie w porozumienie i cała sprawa skończy się dobrze dla dynastyi i królestwa serbskiego.

Dla bliższego porozumienia się w tej sprawie między posłami ze stronnictwa radykalnego zgodzono się na to, aby posłowie z każdego okręgu wyborczego wyznaczyli po dwóch w celu wspólnych tymczasowych narad po za skupczyną nad przyjęciem konstytucyi. Ostatnie wiadomości mówią, że stronnictwo radykalne rozbiło się na dwa obozy. Przeważająca większość, bo około 400 posłów, oświadcza się za przyjęciem konstytucyi bez zmiany i oznajmiła to królowi przez osobną deputacyę.

Sprawy gmin i powiatów.

(*Odznaczenie zasłużonych wójtów i pisarzy gminnych.*)

Biała, 24 grudnia.

Ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego Wydział powiatowy w Białej urządził w sobotę dnia 22 grudnia b. r. niezwykłą uroczystość udzielenia pochwał i nagród zasłużonym naczelnikom gmin i pisarzom gminnym.

Oprócz członków Wydziału powiatowego zebrali się w dniu tym w sali posiedzeń i zaproszeni goście, a mianowicie: p. starosta, reprezentanci innych urzędów, duchowieństwo i obywatele z okolicy.

Prezes Wydziału powiat. p. Stanisław Klucki, który właśnie z Wiednia z Rady państwa powrócił, zagaił uroczystość przemową, w której uczciwszy jubileusz sprawiedliwego monarchy, oświadczył, że Wydział powiatowy oprócz uchwalonych 3 stypendyów po 150 złr. dla uczniów niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach postanowił uświęcić jubileusz ten pochwałą i odznaczeniem tych naczelników gmin, którzy w myśl ustawy i rozporządzeń władz przełożonych nad dobrem gmin, poruczonych ich kierownictwu, z pożytkiem pracowali i tych pisarzy gminnych, którzy w tym kierunku naczelnikom swym prawdziwą pomocą byli. Trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje“ na cześć cesarza zakończył prezes swoją przemowę.

W dalszym ciągu zabrał głos wiceprezes Wydziału powiatowego Herman Czecz, właściwy inicyator tej uroczystości, a zaznaczywszy, że Wydział powiatowy znajdował się bardzo często w tem nieprzyjemnem położeniu, że musiał udzielać upomnień i nagan opieszałym naczelnikom gmin, a nawet przeciw niektórym przeprowadzać dyscyplinarne dochodzenia i inne t. p. nieprzyjemne kroki, z tem większą przyjemnością korzysta ze sposobności, w której może publicznie pochwalić i nagrodzić zasłużonych naczelników gminnych. Odczytał następnie jeden z dekretów pochwalnych, by każdy wiedział, za co Wydział pow. pochwala i premiuje. rozdzielał potem własnoręcznie dekreta pochwalne i premie, składające się z monet złotych i srebrnych w pięknych albumowych oprawach, przemawiając do każdego z osobna w słowach, w których podnosił jego gorliwe i chętne pełnienie obowiązków. Oprócz dekretów pochwalnych, otrzymali poniżej wymienieni naczelnicy gmin następujące premie:

Jakób Kozak z Bestwinki i Franciszek Kramarczyk z Osieka po 4 złote monety po 10 franków; Franciszek Krawczyk z Kaniowa, Józef Warmisz z Hecznarowic i Franciszek Gabryś z Bielan, po 3 złote monety po 10 franków; Józef Ledwoń z Babic. Antoni Jonkisz z Bestwiny, Jan Kulka z Brzeszcz, Józef Jancia z Kóz, Franciszek Kostyra z Rajska i Michał Migdał z Buczkowic po 2 monety po 10 franków; Antoni Gworek z Kruków, Jan Pawełek z Kalnej, Ignacy Drabczyk z Łazów i Antoni Prochownik z Nowej wsi po 2 srebrne monety po 2 złr.

Z pisarzów gminnych został jeden jedyny odznaczony dekretem pochwalnym i dwoma złotemi monetami po 10 franków, Walenty Senkowski z Brzeszcz, pisarz gminny w Brzeszczach, Bestwinie i Rajsku. Wręczając mu tę nagrodę p. wiceprezes podniósł, jak trudno jest znaleźć pisarza gminnego, któryby należycie pojmował swoje ważne stanowisko. Naczelnicy gmin bowiem, nie będąc obeznanymi z ustawami, kierują się jedynie radą pisarzy, a ci, mając po większej części swoje korzyści na oku, udzielają im rad takich, któremi ich na bezdroża prowadzą. Jako wzór sumiennego i bezinteresownego pisarza gminnego może posłużyć wszystkim p. Walenty Senkowski, którego Wydział powiatowy między wszystkimi z szczególniejszą przyjemnością odznacza.

Po wręczeniu dekretów pochwalnych i premij zakończył wiceprezes swoją przemowę wezwaniem wszystkich naczelników gmin do dalszej wytrwałej pracy i sumiennego wypełniania swoich obowiązków, czem sobie nietylko uznanie swoich władz przełożonych pozyskają, lecz także wielce przysłużą się i krajowi. Zabrał teraz głos jeden z odszczególnionych naczelników gminnych p. Jakób Kozak z Bestwinki. W mowie swojej szczególniej podniósł to, że już 29 lat bez przerwy i za różnych rządów jest naczelnikiem gminy, lecz tak wzniosłej chwili i takiej niespodzianki, jaka dziś jego i jego kolegów spotkała, jeszcze nie dożył. a dziękując imieniem wszystkich za tak niezwykłe ich odszczególnienie p. prezesowi, wiceprezesowi i całemu Wydziałowi, zaznacza, że tylko mądremu ich kierownictwu sprawami powiatowemi zawdzięczać mają dzisiejszą uroczystą chwilę. Chwila ta pozostanie dla nich pamiętną na całe życie i będzie dla nich bodźcem do dalszego postępowania. Podniósł w dalszym ciągu i zasługi sekretarza Rady powiatowej p. Franciszka Dublera, nazywając go prawą ręką Wydziału powiatowego, a dziękując mu za jego niezmordowaną pracę nad dobrem powiatu, podniósł także i jego energię w postępowaniu z opieszałymi naczelnikami gmin, którą to energią często ich od smutnych następstw ochronił. Mowę swoją zakończył staropolskiem „Bóg zapłać“ i okrzykiem „Niech żyje“ na cześć cesarza.

Z rozrzewnieniem podziękował sekretarz p. Franciszek Dubler za podniesione jego zasługi, oświadczając, że całe jego postępowanie ma jedynie dobro powiatu na celu, któremu się z całą energią poświęca.

Krótkiemi nareszcie słowami zachęty do dalszej pracy nad dobrem gmin zakończył p. prezes tę tak wzniosłą, a niezwykłą uroczystość.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 grudnia

W sam dzień wilii nadesłano nam urzędowe sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego z dn. 16 grudnia, na którem obradowano nad budżetem szkół średnich i szkół przemysłowych. Siedm dni czasu potrzebowała „komisya redakcyjna“ Koła, która układa urzędowe jego komunikaty, ażeby zredagować i dziennikom rozesłać owo sprawozdanie. Obszerniejsze i śmiało rzec możemy dokładniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia zamieściliśmy już w Nr. 290 i 291 naszego pisma, to też nie mamy powodu zabierać sobie miejsca owem urzędowem sprawozdaniem. Zwracamy wszakże uwagę szanownej komisyi redakcyjnej, że tak opóźnione sprawozdania nie mają żadnej wartości. Posiedzenie Koła odbyło się w niedzielę w południe i trwało do ½3. Dwie a najwyżej 3 godziny czasu wystarczą zupełnie do spisania sprawozdania, z takiego posiedzenia—w poniedziałek zatem mogło być sprawozdanie na hektografie, a we wtorek w ręku redakcyj w Krakowie i Lwowie. Tydzień zwłoki znaczy. że przez ten tydzień mogą się rozchodzić najbłędniejsze wieści o obradach Koła i przemówieniach jego członków, zanim „urzędowe“ sprawozdanie ogłoszonem zostanie. Jeżeli zaś większość Koła narzeka na wszelkie korespondencye prywatne z jego posiedzeń, twierdząc, że są one niedokładne i błędne, to na to nie ma innej rady tylko szybkie przesyłanie dobrych, szczegółowych, a przedmiotowych sprawozdań, — tych bowiem, które nadchodzą w tydzień po posiedzeniu, drukować nie warto!

Sprawa propinacyjna.

Dziennik Polski donosi:

„Sejm uchwalając na ostatniej sesyi rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu przeprowadzić z rządem rokowania w kwestyi propinacyjnej, zalecił mu zarazem, ażeby przed ponownem zebraniem się Sejmu zwołał ankietę złożoną z członków sejmowej komisyi propinacyjnej i przedłożył jej wynik rokowań przeprowadzonych z rządem.

„Owóż Wydział krajowy uchwalił zwołać ankietę i przedłożyć rezultat swych starań w sprawie wykupna prawa propinacyi.

„Ankieta rozpocznie swą czynność 28 b. m. o g. 11 rano i obradować będzie w wielkiej sali radnej Wydziału krajowego“.

W doniesieniu tem musi być jakaś omyłka, wiadomo nam bowiem, że jeden z członków komisyi propinacyjnej do chwili, w której to piszemy wezwania na ankietę nie otrzymał Że zaś uchwała Sejmu polecała Wydziałowi krajowemu (dosłownie): „aby przed ponownem zebraniem Sejmu sprosił członków komisyi propinacyjnej jako ankietę“ — przeto Wydział nie może spraszać niektórych członków, ani też byłego subkomitetu, ale sprosić ma całą komisyę, jako ankietę. Dlatego też sądzimy, że w doniesieniu tem jest jakaś omyłka. Spodziewamy się zresztą dziś jeszcze telegraficznej o tem wiadomości.

Z Wiednia.

Pol. Corr. donosi: „Ponieważ projekt rządowy o przedłużenie do końca r. 1893 mocy obowiązującej ustawy o ulgach przy konwersyi długów hipotecznych wyżej oprocentowanych na niżej oprocentowane — nie został przez Izbę poselską załatwiony, a ustawa traci moc obowiązującą z końcem roku bieżącego — przeto ministerstwo skarbu, pragnąc, aby zwłoka nie przyniosła szkody stronom, poleciło wszystkim władzom skarbowym, by podań o ulgi nie odrzucały, ale przechowywały je, póki władza ustawodawcza sprawy nie rozstrzygnie.“

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że redakcye niemieckich i słowiańskich pism o kierunku socyalno-demokratycznym, wychodzących w Austryi, zwołały wiec stronnictwa socyalno-demokratycznego, który się odbędzie dn. 30 grudnia i dni następnych w Hainfeld w Austryi dolnej. Porządek dzienny wiecu tego jest następujący: 1) Program socyalnej demokracyi. 2) O prawach politycznych. 3) Ustawodawstwo o ochronie robotników i reforma socyalna. 4) Prasa. 5) Sprawa wsparć. 6) Organizacya rękodzielnicza. 7) Izby robotnicze. 8) Szkoła ludowa.

Przemówienie papieża Leona XIII.

W dzień wilii Bożego Narodzenia papież przyjmował kardynałów i prałatów, którzy składali mu zwykłe życzenia świąteczne; przyczem dziekan Saccori odczytał adres. W odpowiedzi na życzenia i adres, rzekł Leon XIII „Panu Bogu podobało się zesłać na mnie łaskę uroczystości jubileuszowej, ale położenie nie polepszyło się, owszem pogorszyło się z przyczyny systematycznej wojny przeciwko wszystkiemu co katolickie, a także z powodu nowych rozporządzeń administracyjnych i ustawodawczych. Nie szanują dzisiaj naszych instytucyi pobożnych, jak to się dzieje z kolegium azyatyckiem. Stają na przeszkodzie najpiękniejszym przedsięwzięciom, jak kampanii przeciwko niewolnictwu, jedynie dlatego, że inicyatywa wyszła od kościoła. Pozwalają sobie obelg i groźnych manifestacyi przeciwko papieżowi; posiłkują się wszelką bronią, by mu szkodzić, i jak gdyby to nie wystarczało, wydają nowe ustawy wrogie kościołowi. Sekciarze oskarżają papieża, jakoby był wrogiem Włoch, ponieważ nie chce się wyrzec swych praw do istotnej władzy zwierzchniczej, niezbędnej dla ochrony jego urzędu duchownego.

Stolica święta niejednokrotnie już odparła te zarzuty, podnoszone w celu odwrócenia Włochów od papiestwa. Odzyskanie praw Stolicy św. oznacza spokój i pomyślność dla Włoch. Papież, w myśl chwalebnych tradycyj, nie jest bynajmniej wrogiem Włoch, ale chce mieć nad niemi władzę moralną Katolicy włoscy, którzy domagają się przywrócenia zwierzchnej władzy papieża, miłują ojczyznę więcej jeszcze od innych katolików. Biskupi i katolicy świata całego podnoszą swe głosy na obronę praw papieża. Chodzi im o zabezpieczenie interesów moralnych i społecznych. Włosi nie pozostają w tyle za innemi ludami w tych objawach uczuć przychylnych dla Stolicy św.; lecz rząd chce stłumić te uczucia we Włoszech za pomocą nowych ustaw.“

Z Niemiec.

Zwycięstwo, odniesione przez Crispiego w parlamencie włoskim co do kierunku zagranicznej polityki, napawa *Nordd. Allg. Ztg.* wielką radością. To zwycięstwo uważają w Berlinie za nową rękojmę pokoju, za utrwalenie potrójnego przymierza, co tem więcej cenić należy, że kłopoty, na jakie opozycya włoska narażała Crispiego w przeszłym tygodniu, budziły obawę, że wpływ Crispiego osłabł w parlamencie, że skutkiem tego może przyjść do zmiany gabinetu, — a w dalszej konsekwencyi do zmiany polityki zagranicznej, a więc do rozerwania przymierza.

Nadzieję utrzymania pokoju wysnuwają w Berlinie dalej z przemowy, jaką cesarz Wilhelm przyjmując deputacyę robotników ze Szczecina i odbierając od niej wieniec wawrzynowy. wygłosił według *Post*: Dziękuję panom i wszystkim robotnikom towarzystwa „Wulkan“ z całego serca; jestto pierwszy wawrzyn, króry otrzymałem; cieszę się. że to wawrzyn pokoju. Z tego przemówienia wysnuwają wniosek, że postanowieniem cesarza jest pracować nad utrzymaniem pokoju i w dziejach spokojnego rozwoju szukać chluby.

Ten spokojny rozwój, polegający na milionowej armii gotowej do boju i na ciągłem powiększaniu uzbrojeń, uwydatnia się gnębieniem narodowości nieniemieckich, wchodzących w skład państwa pruskiego. Jak w wielkiem księstwie poznańskiem i w Prusach zachodnich, tak teraz w północnym Szlezwiku zaprowadzono język niemiecki jako wykładowy w szkołach ludowych.

Z włoskiej Izby deputowanych.

Rozprawy nad budżetem wojskowym, które od pewnego czasu wyłącznie prawie zajmują włoską Izbę deputowanych, zakończyły się tryumfem polityki Crispi'ego. Izba przyjęła wszystkie kredyta, wymagane przez rząd, a głosowanie wykazało świetny rezultat zaufania dla polityki Crispi'ego. Zwycięstwo to zawdzięcza p. Crispi po części zręcznej swej mowie, jaką wypowiedział w Izbie w dzień głosowania. Mowa ta, łechcąca narodową dumę Włochów, sprawiła głębokie wrażenie, a wahających i niezdecydowanych pogodziła z polityką obecnego szefa gabinetu. Podajemy tu w skróceniu mowę p. Crispi'ego:

Program mój wykonam bezwzględnie, jeżeli Izba i naród będą ze mną. Gdyby mnie opuściły, będę wiedział, co jest moim obowiązkiem. Uzbrojenia są konieczne i gdybym nie obstawał przy przyjęciu projektu, naraziłbym kraj. Wojny nie chcę — i któż się ośmieli twierdzić to. kto zdoła przytoczyć choć jeden fakt, dowodzący rzekomo wojennych zamiarów rządu. Pragnę tylko utrzymać mój kraj na wysokości odpowiadającej jego godności. Nie mogę przewidzieć, kiedy wybuchnie i czy wybuchnie jaka wojna. i nie chcę wdawać się w proroctwa. ale na wschodzie i na zachodzie dosyć jest nagromadzonego materyału palnego, a biada temu, kto zapoznając ten fakt, na oślep dąży w przyszłość. Wobec tych warunków uzbrojenia są nieuniknione bez względu nawet na nasze przymierze z Austryą i Niemcami. Jeżelibyśmy stali odosobnieni, także musielibyśmy się zbroić, gdyż być słabym i samotnym, to znaczy być zapomnianym, wyszydzonym i wzgardzonym. My wiemy, co to jest być osamotnionym i słabym. Doświadczenie pali nasze serce, a nazywa się ono kongresem berlińskim, nazywa się sprawą tunetańską. Nie chcemy i nie powinniśmy więcej wlec się za wypadkami, jak kulawi, chcemy raczej panować nad niemi. Niegdyś słuchaliśmy haseł z Paryża i Berlina, dziś stoimy równouprawnieni między najpotężniejszemi państwami. Czy to jest błędem? Pragnę jasnej sytuacyi: jeżelim pobłądził, to potępiajcie mię, jeżeli nie, to aprobujcie otwarcie i uroczyście moją politykę.

Izba poszła za tem wezwaniem i wbrew opozycyi radykalnych, którą słabo prowadził dep. Cavalotti, uchwaliła votum ufności dla kierownika włoskiej polityki.

Nie należy jednakże przeceniać znaczenia tej uchwały. Po przyzwoleniu kredytów wojskowych zachodzi jeszcze kwestya wyszukania odpowiednich środków finansowych i na tym punkcie właśnie zachodzi poważna różnica w zapatrywaniach Izby i rządu; różnicę tę wyzyskują żywioły niezadowolone, przyczyniając wiecznej troski p. Crispi'emu. Jak się zdaje, prezydent ministrów będzie musiał poświęcić jednego ze swych kolegów na ofiarę opozycyi. *Popolo Romano* donosi, że dymisya ministra skarbu Magliani'ego jest rzeczą nieuniknioną. Ostatnie depesze przynoszą wiadomość, że Magliani wręczył już królowi swą dymisyę.

Przesilenie gabinetowe w Bułgaryi.

Przesilenie gabinetowe ukończyło się ostatecznie ustąpieniem dwu ministrów konserwatywnych Stoiłowa i Nacewicza, pierwszy z nich był ministrem sprawiedliwości, drugi ministrem skarbu. Obaj już dawno nie zgadzali się w wielu sprawach ze swymi kolegami, a szczególnie ze Stambułowem. Podczas głośnego procesu majora Popowa naprężenie między Stoiłowem, a Stambułowem dochodziło do tego, że Stoiłow, a z nim Nacewicz, mieli zamiar ustąpić, bo mieli inne zapatrywanie na tok procesu i jego znaczenie polityczne, ale dali się skłonić do pozostania w gabinecie. Teraz, kiedy większość sobrania odrzuciła te artykuły kodeksu karnego, którémi chciano ukrócić dotychczasową swobodę prasy, Stoiłów zniechęcony podał się do dymisyi. Książę starał się nakłonić go do cofnięcia swej dymisyi; — nad tą sprawą odbyła się narada ministeryalna, na której Stoiłow jako warunek pozostania w urzędzie położył: aby sobranie reasumowało to znaczy cofnęło swoją uchwałę, aby major Popow został ułaskawiony, wreszcie, aby ustąpił z gabinetu minister Stransky. Na takie warunki ani Stambułow, ani książę zgodzić się nie mogli. przeto skończyło się ustąpieniem Stoiłowa i przyjaciela jego Nacewicza. W ich miejsce powołał książę do gabinetu: dotychczasowego prezydenta sobrania Tonczewa na ministra sprawiedliwości w Rumelii wschodniej Sałabaszowa, na ministra skarbu. Obaj należą do stronnictwa postępowego; teraźniejszy gabinet będzie przeto więcej jednolity.

Stoiłow i Nacewicz są posłami i jako tacy będą należeć do opozycyi przeciw gabinetowi, ale nie przeciw księciu. A ponieważ liczba posłów stronnictwa konserwatywnego, będącego w opozycyi, jest nieznaczną, przeto ani postawa polityczna sobrania, ani stosunki polityczne w kraju nie ulegną zmianie.

Podczas tego przesilenia mówiono o ustąpieniu wszystkich ministrów, a między nimi o ustąpieniu Stranskiego i Mutkurowa. Pierwszy z nich jest ministrem spraw zagranicznych i ponoś nie cieszy się wziętością u grona reprezentantów obcych państw w Sofii, — drugi jest ministrem wojny i nie ma przyjaciół w kołach dworskich. Teraz zaprzeczają owym wieściom o zamiarze dymisyi tych dwóch ministrów, co prawdopodobnie stąd pochodzi, że Mutkurow jest szwagrem Stambułowa i mając jego zaufanie zupełne, trzyma ostro i w porządku całą armię, czuwając nad tem, by nie przyszło do jakich zbrojnych rokoszów.

Szybki przebieg przesilenia bez dalszych wstrząśnień świadczy o dojrzałości politycznej narodu z jednej, a o nieograniczonem zaufaniu księcia do Stambułowa z drugiej strony.

Kronika.

Kraków, 25 grudnia.

Rozdział czynności sekwestratorów w mieście. Pomiędzy nowo mianowanych sekwestratorów magistrat rozdzielił czynności jak następuje:

P. Wiśniowski Józef będzie ściągał podatek domowo-czynszowy, gruntowy, pięcio-procentowy dochodowy, oraz zarobkowy i dochodowy, tudzież dochodowy od płac stałych w dzielnicach VII i VIII.

P. Przylibski Ignacy będzie ściągał podatek domowo-czynszowy, gruntowy, pięcio-procentowy dochodowy, zarobkowy i dochodowy, tudzież dochodowy od płac stałych w dzielnicach I II i VI.

P. Fiołek Jakób będzie ściągał podatek domowo-czynszowy, gruntowy, pięcio-procentowy dochodowy, zarobkowy i dochodowy, oraz dochodowy od płac stałych w dzielnicach III, IV i V.

P. Jurkowski Jan będzie ściągał należytości stemplowe i prawne, z wykazu tutejszego urzędu podatkowego, o ile te nie zostaną przydzielone p. Górskiemu Franciszkowi.

P. Górski Franciszek będzie ściągał część należytości stemplowych i prawnych, z wykazów tutejszego urzędu podatkowego, należytości stemplowe i prawne dla zamiejscowych urzędów podatkowych, należytości szynkowe rządowe, kary skarbowe i cłowe, należytości za próby kotłów i należytości pocztowe

P. Woźniak Józef będzie ściągał podatki dla zamiejscowych urzędów podatkowych we wszystkich dzielnicach, taksy wojskowe miejscowe i zamiejscowe, oraz ekwiwalent we wszystkich ośmiu dzielnicach.

P. Siedlecki Leopold będzie ściągał czynsze ze wszystkich realności i gruntów miejskich, opłaty placowego, należytości za czyszczenie dołów kloacznych, należytości konsensowe i komisyjne, zwroty dla kasy miejskiej, dochody instytucyom i funduszom duchownym się należące, datki konkurencyjne. odsetki i raty od wierzytelności banku krajowego i austro-węgierskiego, czynsze ziemne i pożyczki z funduszów Dietla, Rudolfa i innych, pod zarządem gminy zostających

P. Hitzinger Karol będzie ściągał dodatek czynszowy we wszystkich ośmiu dzielnicach, kary administracyjne i policyjne, koszta szpitalne, kary szkolne, należytości propinacyjne rządowe, opłaty od psów, należytości dla Stowarzyszeń przemysłowych i wszystkie inne należytości miejskie.

Zaprzysiężenie i rozpoczęcie urzędowania nowo zamianowanych sekwestratorów miejskich nastąpi dnia 1 stycznia 1889 r.

Obsypywanie owsem. Drugi rodzaj niemądrej a szkodliwej i karygodnej swawoli, powstającej „z obyczaju“, znów uważamy za obowiązek skarcić. — Wiadomo, że na „Rękawce“ rozbijają twarze i oczy częściej kamieniami, aniżeli rzucanem niby dla ubogich jadłem Oprócz tradycyjnego owego obchodu „Rękawki“ zniesionym i stanowczo wzbronionym być powinien praktykowany wczoraj, jako w dniu św. Szczepana, zwyczaj obsypywania przechodniów owsem. Tłumy niedorostków uczyniły z tego szkodliwą swawolę. W rynku głównym i na przylegających ulicach żadna z pań przez dzień cały przejść nie mogła, gdyż n. p. na przestrzeni linii a-b po kilkanaście razy sypano garściami owies prosto w oczy, — a że w owsie [illegible] i piasek znajdować się musiał, łatwo pojąć, jaką było to przykrością dla obsypywanych.

Ale nietylko kobiety i młode panienki, lecz dzieci nawet narażone były na tego rodzaju napaści na wielu ulicach. Z zasypanemi oczami biedactwo to prowadzono do bram, aby udzielić jakiejś pomocy, i dzień radości powszechnej zamieniano dzieciom na lament, rodzicom na ubolewanie.

Prosto w twarz najczęściej z siłą rzucano garściami owies, a nietylko piaskiem, lecz łuską, która łatwo wpaść mogła pod powiekę, sprawiali niepomu obrzuconym wiele przykrości i dotkliwego bólu. — Warstwy owsa rozrzucone po ulicach niezawodnie wynosiły kilka korcy. Nikt nie przeszkadzał i nikt nie poskramiał tej złośliwości chłopaków, to też bardzo wiele osób dziś jeszcze narzeka na ból wywołany nierozumną swawolą.

Byłoby pożądanem, aby władze na przyszłość chociaż, raz na zawsze zabroniły obchodzenia takiego „obyczaju“, a młodych czcicieli szkodliwej tradycyi wznawiających ją ku złośliwej zabawie,— pociągały do odpowiedzialności.

W zupełnej pogodzie i przy niezwykłem cieple minęły dni świąteczne. Na ulicach widać było dość wiele osób obcych, a pomimo narzekań na ciężkie czasy, bawiono się ochoczo.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu córka jednego z wyższych urzędników tutejszych narażoną była na niebezpieczeństwo utraty życia. Słuchacz medycyny Wierzbowski liczący 28 lat do powracającej wraz z matką i towarzyszką młodej panienki, należącej do rodziny powszechnym otaczanej szacunkiem, dał trzy strzały z rewolweru w bramie domu przy ul. Kolejowej. Kula jedna utkwiła w ciele nieszczęśliwej młodej panienki, drugą zranił ją w rękę Od jednego z wystrzałów konfuzyowaną została także towarzyszka obu pań. Student Wierzbowski, — oddawna zdradzający zboczenie umysłowe — według zeznań kolegów leczący się piciem nafty, uciekł z miejsca wypadku, lecz schwycony został przez członków straży ogniowej i odstawiony do policyi Dzięki szybkiej pomocy życiu poranionej panienki nie zagraża niebezpieczeństwo, kula szczęśliwie wyjętą została, lecz sam przestrach spowodowany wypadkiem, bardzo groźne mógł mieć następstwa.

Zbrodnia. W dniu 24 bm. wezwał były pisarz kolejowy Edmund Nemling do swego pomieszkania przy targowicy bydlęcej w Podgórzu Chajma Birnbauma dla zmiany monet złotych i marek pruskich. Gdy wekslarz Birnbaum wszedł do pokoju, Nemling zamknął drzwi na klucz i zadał mu trzy pchnięcia nożem w głowę. Na krzyk Birnbauma pospieszyła z energicznym ratunkiem sąsiadka pani kapitanowa N., która otwarła siekierą drzwi, lecz morderca zdołał uciec. Komisarzowi p.Kostrzewskiemu udało się Nemlinga pochwycić. Jest on rodem z Celowca i liczy lat 26.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek dnia 28 bm. na ulicach: Straszewskiego, Zwierzynieckiej, Smoleńskiej, nad Rudawą i Wolskiej od godziny 9 do 11½ rano, od 2 do 4½ po południu

Plany i kosztorysy na budowę schroniska ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców w Krakowie. uzupełnione według wskazówek *jury*, przejrzane zostały przez zarząd budownictwa we Lwowie i odesłane zostały do Wiednia celem zatwierdzenia przez ministeryum. Ogłoszenie licytacyi na podjęcie się robót nastąpi w styczniu 1889 r. Kierownictwo budowy ma otrzymać inżynier p. Stryjeński, a inspekcyę jeden z inżynierów rządowych. Położenie kamienia węgielnego nastąpi w miesiącu marcu. Cała budowa głównego gmachu ma być pod dachem już w sierpniu. Budynki gospodarcze będą równocześnie stawiane. Z gminą m. Krakowa będą przeprowadzone rokowania co do budowy kanału odprowadzającego nieczystości i co do oświetlenia gazowego. Fundacya sama stanie na gruntach należących do właścicieli wsi Olszy.

Sekcya skarbowa skreśliła w preliminarzu budżetu bardzo wiele pozycyj co do układania w roku przyszłym bruków, ścieków i kanałów, — gdyż wydatki te nie mogą być pokryte z dochodów zwyczajnych. Na rok bieżący na ten cel przyznany był

kredyt przeszło 100.000 złr. z funduszu amortyzacyjnego.

Liczba konsensów na restauracye, szynki ordynarne, kawiarnie i mleczarnie zwiększoną została ogółem w roku bieżącym o przeszło 30.

Bal na korzyść weteranów 1831 r. odbyć się mający 6 lutego 1889, zapowiada się bardzo świetnie, sądząc z ofiar łaskawie nadsełanych, a które w książce pamiątk wej, jak wszelkie ofiary na weteranów 1831, zapisują się. Cel tak szlachetny za stępuje szelkie zbyteczne reklamy. Czasy ciężkie, smutne, wydatki znaczne, nie dozwalają komitetowi czynić tyle, ile by pragnął dla uświetnienia tego balu, z łaski rodaków, tak popularnego. Ale że to bal na ten cel może ostatni, zatem symbolicznemi małemi upominkami dla dam pragnie komitet zamknąć szereg tych balów, których świetność dowodzi: że w sercach Polaków zawsze tkwi gorący patryotyzm i uznanie, dla wiernych synów Ojczyzny, ostatnich z żyjących, niegdyś tak sławnych przedstawicieli armii polskiej!

P. Władysław Lipiński wniósł podanie do namiestnictwa przez magistrat o udzielenie koncesyi na prowadzenie przedsiębiorstwa pogrzebowego.

Konfiskata. Korporacya szewska we Lwowie wydrukowała rekurs swój, przed kilku tygodniami wniesiony do namiestnictwa przeciw udzieleniu konsensu Fraenklowi a załatwiony odmownie. Prokuratorya skonfiskowała cały nakład tych drukiem ogłoszonych rekursów u p Rischera przełożonego korporacyi.

Nowy Sącz, 23 grudnia. (Koresp *N. Reformy*). Z okazyi 40-letniego jubileuszu cesarskiego zawiązało się w Nowym-Sączu Stowarzyszenie kobiet ku niesieniu pomocy biednym położnicom. Inicyatywę wzięły pp. Herbstowa, Grossbardowa i Mausowa.— Zebrano dość znaczny kapitał i przeszło 200 członków, płacących od 10 do 50 ct. miesięcznie. Statut został już wniesiony do starostwa dla przesłania go namiestnictwa.

Z Królestwa Polskiego. Nowa konkurencya i inna aniżeli w Galicyi grozi szewcom w Królestwie Polskiem *Gazeta Lubelska* donosi, że spółka złożona z kilku drobnych kapitalistów warszawskich, założyła w tych dni ch przedsiębiorstwo sprzedaży obuwia męzkiego i damskiego po wsiach i miasteczkach. W tym celu będą krążyć po prowincyi kol porterzy, zaopatrzeni w konie i wozy, naładowane towarem fabrycznym. Nowy ten rodzaj sprzedaży obuwia może stać się bardzo groźnym dla szewców małomiasteczkowych, którzy, nie posiadając przyrządów ułatwiających pracę, muszą sprzedawać swoje wyroby o wiele drożej od maszynowych.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Stanisława Borelowskiego, Ludwika Regieca, Rajnera Józefa 2 imion Sopucha i Władysława Piżla adjunktami budownictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera Antoniego Wysockiego z Tarnowa do Rzeszowa.

Awans na kolei Karola Ludwika. Inspektor centralny Antoni Jirasek otrzymał tytuł zastępcy dyrektora ruchu.

Inspektorem centralnym II klasy został starszy inspektor Karol Göbel. Starszym inspektorem Henryk Buresch.

Starszym inżynierem I kl. Libel Michał

Inżynierem I kl. Langie Stanisław.

Inżynierami II klasy: Runge Alojzy, Sokołowski Karol, Kałuski Józef, Baumann Roman, Czerny Ludwik, Wysocki Józef.

Inżynierami III klasy: Męciński Marian, Bittner Karol, Weck Franc

Inżynierami asystentami I klasy: Giegl Franc., Koturba Józef, Dąbrowski Ludwik Grzymalski Antoni, Graff Henryk.

Inżynierami asystentami II klasy: Teodorowicz Teodor, Plinkiewicz Stanisław, Móczydłowski Ant, Woll Bernard, bar. Ballcu Hugon, Bartak Józef, Kleber Remigiusz, Sóika Stanisław, Laba Wiktor, Klein Józef, Mynarski Władysław, Skulski Apolinary, Warzeszkiewicz Stanisław, Kofend Jan, Marie Franc. (C d n.)

Błędy druku. Przy pospiesznej pracy, pomimo najlepszych chęci uniknięcia błędów druku, zawsze przecież pewna ich ilość pozostaje w dzienniku. W ostatnim numerze naszego pisma w dodatku. w końcowym ustępie artykułu p. t. „Opłatek" wypuszczono kilka wyrazów, a wskutek tego spaczoną została i wprost stała się śmieszną myśl piszącego. Po wyrazach „w wyrozumiałości" nastąpić powinny słowa „dla błądzących" a dalej „i czci dla tych którzy" i t. d W tymże artykule w wierszu 10 od góry zamiast „nakazanej" powinno być wskazanej

Składki. Na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza złożył w redakcyi naszej Wacio Jara kwotę 1 złr. 5 ct., zebraną na ten cel na zabawie podczas świąt przez starszych i dzieci.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 29 grudnia: „Dyoniza", komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** O dziełach malarzy naszych, wystawionych w salach austryackiego *Kunstverein*, odezwał się decydujący w krytyce artystycznej Wiednia głos Em Ranzoniego, wskazując je jako górujące nad wszystkiem, co obecnie tam widzieć można. W pierwszej linii stawia przed wszystkiem znakomity krytyk obrazy Jacka Malczewskiego, który — jak pisze — „mimo, że w pomysłach swych i w sposobie ich wyrażenia na wskróś jest narodowym, to umie jednak tematom, rodaków jego serca poruszającym, taką nadać siłę w wyrazie narodowej niedoli, że utwory jego każdego wzruszyć i w każdym współczucie wzniecić muszą." Ranzoni mówi tu o znanej nam dobrze „Śmierci wygnanki" i o „Spoczynku w kopalniach sybirskich". „Estetyka potępia użytkowanie sztuki do celów politycznej myśli, ale obrazy Malczewskiego zdołają żywe i trwałe wzbudzać zajęcie z wszelkiej nawet tendencyi ich pominięciem.. Wszystko się tu składa na to, aby wzbudzić w widzu wrażenie, które ma siłę bezpośredniości."

Drugim artystą naszym, który wzbudza podziw wiedeńskiego estetyka, jest Siemiradzki w obrazie swym: „Chopin w salonie księcia Radziwiłła". Ranzoni mniema jedynie, że można tu już było nadać Chopinowi trochę owego mistyczno-fantastycznego wyrazu, który w kilka lat później przybrał genialny nasz kompozytor na zawsze

Trzecim, o którym mowa w tem sprawozdaniu, jest Żmurko. Tego przeszywa Ranzoni słusznie ostrem swem piórem, jako twórcę „Odalisek upojonych haszyszem", przyznając mu tylko pewne wirtuozostwo w kolorycie. Obraz ten ucierpiał niemniej pocisków ze strony warszawskiej krytyki i stał się w dziejach jej pamiętnym przez skandal Żmurko & Sygietyński.

*** Z wystawy sztuk pięknych. „Napoleon I, nadający order legii honorowej generałowi Tyszkiewiczowi za zdobycie bateryi moskiewskiej pod Smoleńskiem", nowy obraz Wojciecha Kossaka, budzi powszechną ciekawość.

Scena odbywa się na polu bitwy, wśród dramatycznego otoczenia rannych i poległych, polskich, francuskich i rosyjskich żołnierzy. Cesarz siedzi na koniu otoczony oficerami generalnego sztabu. Przed nim dwóch grenadyerów trzyma sztandar z napisem: *„Honneur et Patrie"*. Uderzające podobieństwo typowej postaci wielkiego wodza, szlachetne męstwo malujące się na twarzy polskiego generała i silne a trafne scharakteryzowanie rycerskich głów walecznych bojowników nadaje temu utworowi niepospolitą wartość. Tysiące osób przesunęło się przed tym obrazem, zatrzymując się z równą ciekawością przed efektownem dziełem Hellquista: „Jan Huss prowadzony na spalenie".

Liczny ten napływ zwiedzających przysłużył się także i „Wystawie gwiazdkowej", na której zakupywano po przystępnych cenach szkice i ulotne prace naszych artystów. Przykład w tej mierze dali pp. Wołodkowiczowie, zakupując parę palet, akwarel i drobnych olejnych obrazków za przeszło 150 złr. Przybyły na wystawę prześliczne palety Stachiewicza, prawdziwie artystyczne pieścidełka, równie jak i olejny obrazek tego niezrównanego w swoim rodzaju artysty, przedstawiający chłopczyka sprzedającego na mrozie papierowe szopki dla dzieci. Loterya artystyczna wzbogaca się również w coraz ponętniejsze fanty. Ciągnienie jej nastąpi w niedzielę 30 grudnia.

*** O znanym publiczności naszej skrzypku Tymoteuszu Adamowskim, przebywającym obecnie w Ameryce, z największemi pochwałami rozpisują się tamtejsze czasopisma. Po powrocie Adamowskiego do Bostonu, gdzie jest profesorem w miejscowem konserwatoryum muzycznem, *Boston Herold* grę młodego naszego ziomka nazywa niezrównaną i jest zdania, że pobyt w Europie wiele wpłynął na dojrzałość jego wielkiego talentu i znakomitej techniki.

Dział ekonomiczny.

Nowe źródła naftowe. Iwonicz, 25 grudnia. W najbliższem sąsiedztwie naszem na gruntach dworskich w Klimkówce, zjednanych jako terena naftowe przez p Michała Wysockiego w Krakowie, otrzymano na gwiazdkę wytrysk ropy!

Gdy zaś w poprzednim tygodniu dowiercił się dr. Karol Lewakowski tego cennego produktu na gruntach iwonickich, niemal już w bezpośrednim sąsiedztwie słynnego Wietrzna położonych, zatem jest rzeczą niezawodną, że dla przemysłu naftowego — wobec wyczerpywania się źródeł Słobody Rungurskiej, otwiera się w naszej okolicy nowe, a najwdzięczniejsze pole działania.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 stycznia 1889 wejdzie w życie nowy urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Rzochowie (powiat Mielec), którego czynność ograniczać się będzie do przyjmowania i wydawania poczty listowej i wartościowej, tudzież przekazów do kwoty 500 złr, który przytem pełnić będzie czynności pocztowej kasy oszczędności.

Rzeczony urząd otrzyma związek pocztowy pociągami kolei lokalnej Dembica-Rozwadów, tudzież jazdą posłańczą między Dembicą a Tarnobrzegiem.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Rzochowie należeć będą następujące miejscowości: Rzochów, Białybór, Blizna, Cyranka, Dobrynin, Kiełków, Rzemień, Tuszyma, wreszcie obszary dworskie Rżyska i Wojsław.

Tegoż samego dnia wejdzie w życie urząd pocztowy z takim samym zakresem działania na dworcu kolejowym w Tarnowcu (powiat Jasło).

Związek utrzymywać będzie rzeczony urząd z pociągami kolei państwowej, kursującemi między Zwardoniem a Zagórzem.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Tarnowcu wcielone zostają następujące miejscowości: Tarnowiec, Wrocanka, Potakówka, Sądkowa, Brzezówka i Gliniczek.

Również 1 stycznia 1889 wejdzie w życie urząd pocztowy w Zawadce (powiat Kałusz).

Tygodniowo czterorazowa poczta piesza (odchodząca o godz. 5 min. 30 rano, a powracająca o godz. 3 min. 30 po południu) utrzymywać będzie związek pocztowy między Zawadką a Kałuszem, a to w poniedziałek, środę piątek i sobotę.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą gminy i obszary dworskie w Zawadce i Bołochowie, tudzież obszar dworski w Wierzchni.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 22 grudnia:

Pszenica na wiosnę 1889 r. 8·18—8·20; na maj-czerwiec 8·34 do 8·36.

Żyto na wiosnę 1889 r. 6·36—6·38; na maj-czerwiec 6·54 do 6·56.

Owies na wiosnę 1889 r. 6·06—6·08, na maj-czerwiec 6·16—6·18.

Kukurudza na maj-czerwiec 1889 rok 5·44 do 5·46, na lipiec-sierpień 5·54—5·56.

Targ bydła rogatego. Wiedeń, dn. 24 grudnia. Na dzisiejszą targowicę dostarczono ogółem 3148 sztuk bydła rogatego, w tem z Galicyi i Bukowiny 211, z Węgier 2148 i z prowincyj niemieckich 789.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 49 do 57 złr.; za węgierskie po 49 do 61½ złr, wyborowe po — złr.; za niemieckie po 52 do 63 złr., wyjątkowo do — złr. za cetnar metryczny bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 24 grudnia Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8073 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 4586 sztuk, z Węgier 3040 sztuk.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 45 do 46 ct. wyjątkowo po 46½ ct., za towar średni po 42 do 44 ct., za lekki po 39 do 41 ct., za prosiaki po 27 do 36 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 4785 sztuk bydła rogatego po 46 do 61 złr. za cetn. metr.; 3780 sztuk cieląt zabitych po 40—58 cnt. za kil. i 23 żywych po 38 do 42 cnt za klg; 1815 świń zabitych po 40 do 52 ct. i 13585 świń żywych po 25 do 46 cnt za klg; wreszcie 731 jagniąt po 6 do 11 złr. za parę bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742,2 mm	745,2 mm	746,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,2	+2°,2	+5°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	SW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	96%	84%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	0	10	3

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy zmiennych i słabych wiatrach. Dalszy stan nieba będzie zmienny, przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy:"

Wiedeń, 27 grudnia. Cesarz Franciszek Józef przyjął dzisiaj na audyencyi b. ministra Ziemiałkowskiego.

Praga, 27 grudnia. Część strejkujących zecerów tutejszych powróciła już do pracy.

Jassy 27 grudnia. Na Podole i do Bezarabii nadeszły świeżo znaczne siły wojskowe. Do Reni nad Dunajem przybył pułk kozacki.

Bruksela 27 grudnia. Anarchiści popełnili wczoraj zamach dynamitowy na pomieszkanie dyrektora fabryki żelaznej, własności Coquevilla.

Rzym 27 grudnia. Manzini umarł wczoraj.

Rzym, 27 grudnia. Wczoraj w południe było silne trzęsienie ziemi w Messynie.

Belgrad 27 grudnia. Przyjęcie projektu konstytucyi bez zmiany jest zapewnione. W całym kraju panuje zupełny spokój. Doniesienia odmienne pochodzą albo z machinacyi rosyjskich, albo ze spekulacyi giełdowych.

Wiedeń 27 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 102·1 węgierska papierowa 93·20; akcye kolei Karola Ludwika 206·—; ruble 124·—.

Pszenica 8·16. Żyto 6·04.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 grudnia 1888

	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	05
Zjednoczony dług w srebrze	82	75
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	97	60
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	309	60
Londyn	120	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	54
Dukaty austryackie	5	73
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	22½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 października 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcimia: osobowy godz 7 min. 27.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8

Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.

Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.

Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Kraków dnia 27/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	123 50	124 75
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 65	9 63
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	101 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93	94
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 50	95 50
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „ „	96 80	97 60
5% „ „ „ „ „	101 40	101 80
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	102 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 45
5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100	93 50	95
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 24/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	9. —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 24/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	86 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	97
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	94 -
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 —

Wiedeń, dnia 24/12.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 85	82 05
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 45	82 65
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 95	110 15
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 55	97 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 —	135 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144	145 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	171 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 90	102 1
5% „ papierowa . . . „ „ 100	93 25	93 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 20	117 80
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	129 50	130 —
„ „ 50 „ „ „ 100	129 50	130 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 80	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie za 100 m.k.	103 50	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104	105
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	103 75	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 —	123 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	106 75
3% Serbska not. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 10	33 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 —	22 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 60	95 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 10	103 30
5% „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 30	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 20	100 90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 50	104 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 —	96 80
4½% „ „ „ „ 53 „ 100	96 50	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 10
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 90	102 50
4% „ „ „ „ 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 50	99 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 30	99 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 25	81 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 20	87 70
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 —	122 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 40	99 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 —	143 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 —	99 60
5% Nordosty . . . 300 „ „ 100	98 30	98 90

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a	7 80	8 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 25	184 75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120 —	120 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	62 50	63 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 90	19 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 60	11 90
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	143 -	148 -
4% „ . . . . „ 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	115 25	116 5
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	10[illegible] —	1[illegible]0 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	306 90	[illegible]7 10
18·—	Kreditbank węg. allgem „ 200 „	304 25	3[illegible]4 50
30·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	216 75	217 2[illegible]
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	874 —	877 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	214 —	214 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	283 —	287

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume . . . . na 300 złr.	192 —	192 50
117·—	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2440	[illegible]450 —
7·35	Karola Ludwika . . . „ 210 „	205 —	206 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208 —	209 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 300 „	144 —	144 50
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	194 —	194 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	189 75	1[illegible]0 25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	254 60	254 90
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	99 50	100 —
16·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	391 -	394 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 74	5 76
20-to Frankówki . . . . „ „	9 58	9 59
20-to Markówki . . . . „ „	11 89	11 91
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 95	9 97
Funty szterlingi . . . . „ „	12 12	12 17
Banknoty włoskie . . . . „ „	47 45	47 55
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	124 —	124 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski